



Wielki Dzień Boży

Mając tę znajomość, że żyjemy w Dniu Pańskim, chodźmy zgodnie z naszym powołaniem. – Odpowiedzialność oświeconych chrześcijan. – Obecne niebiosy i ziemia mają się rozpuścić. – Dotyczy to symbolicznych niebios i ziemi. – Wstrząsy już się rozpoczęły. – „Pokój, pokój, – mówią – choć nie ma pokoju”. – Porównanie ziemskich i niebieskich dóbr. – Nasze zupełne zbawienie wkrótce ma być objawione. – Konieczność wyrobienia charakteru.

Moi drodzy przyjaciele! Tekst tytułowy mojego kazania jest wzięty z Listu apostoła Piotra i brzmi:

„Ponieważ się tedy to wszystko ma rozpuścić, jakimż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach, którzy oczekujecie i spieszycie się na przyjście dnia Pańskiego, w którym niebiosy gorejące rozpuszczają się, a żywioły palące stopnieją” – 2 Piotra 3:11.

Możemy spieszyć się z przygotowaniem samych siebie do tych niezwykłych rzeczy, lecz w żaden sposób nie możemy przyspieszyć tego dnia. „Jakimż wy macie być?” – Rzeczywiście, jakimi my mamy być, oczekując tego, co Bóg przepowiedział i co już rozpoczyna się wypełniać. Dzień Pański już się rozpoczął. Jest to bardzo trudne, lecz konieczne, aby zdać sobie sprawę z tego, jakimi my mamy być świętymi, wiernymi Panu we wszystkich sprawach; powinniśmy poświęcać, na ile to możliwe, coraz więcej czasu na udoskonalanie nas samych i budowanie drugich w najświętszej wierze. Apostoł oznajmia, że powinniśmy być przykładami „w świętych obcowaniach i pobożnościach”. Jeżeli to było konieczne za jego czasów, to jaką siłę powinniśmy posiadać te słowa obecnie dla nas?

Jakie to byłyby rzeczy, które mają się rozpuścić, a o których wspomina apostoł Piotr? Zostały one już przez niego wymienione: „Niebiosy z wielkim trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone ogniem stopnieją, a ziemia i rzeczy, które są na niej, spalone będą.” A my, jak to dalej nadmieniał św. Piotr – oczekujemy „nowych niebios i nowej ziemi”. Apostoł nie mówi tu o literalnej ziemi i literalnych niebiosach, lecz o symbolicznych, duchowych (kościelnych) niebiosach, o obecnych organizacjach religijnych. O tym samym palącym dniu Pańskim mówi także prorok Sofoniasz (Sof. 1:14-18, 3:8-9).

JEDYNA PRAWDZIWA PODSTAWA DO

POKOJU

Obecnie widzimy, że nominalne systemy religijne są w wielkim poruszeniu i utraپieniu. Duchowieństwo i ludzie dziwią się i zapytują, co te rzeczy oznaczają, które dzieją się obecnie i do czego to wszystko zdąża? Przecież wierzyli i ogłaszali, że świat staje się lepszym i że wszyscy wkrótce zostaną nawróceni przez ich misję. Mówili „pokój, pokój”, lecz zamiast pokoju nadeszły zamieszanie i wojny (Jer. 6:14-19), ponieważ nie było rzeczywistej podstawy do pokoju. Chrześcijanie, którzy posiadają prawdziwą podstawę do pokoju – „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą”; „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie”.

W świecie panuje taka dewiza: „Staraj się, aby nikt nie wziął nad tobą góry. Walcz o swoje prawa”. Dla całego rodzaju ludzkiego życie jest walką. Niektórzy walczą, aby utrzymać się przy życiu; inni zaś walczą w wojnach narodowych. Wszyscy w mniejszym lub większym stopniu pożądamy najlepszych rzeczy, jakie można otrzymać. Lecz polem walki prawdziwego chrześcijanina jest jego ciało. Musi on walczyć przeciwko samolubstwu, przeciwko cielesnym upodobaniom, pragnieniom i woli. Powołani przez Boga nie są wolni od tych słabości właściwych całemu rodzajowi ludzkiemu. Przecież niewielu wielkich, uczonych, zacnych i mądrych wybrał Bóg, lecz przeważnie „biednych tego świata, lecz bogatych w wierze”, a to nie daje nam wielu powodów do pychy.

Spostrzegamy wiele rzeczy w tej naszej naturalnej upadłej naturze, przeciw którym musimy walczyć, podczas gdy świat uważa, że raczej posiada wiele cech, z których może być dumny. Mówią: „Nie dopuszczę do tego, aby ktoś miał być lepszy ode mnie”. Pan zaś daje swoim dzieciom lepszą instrukcję. Zresztą nie tylko instrukcję, bo ona by nie wystarczyła. On wzbudza w nas pragnienia szlachetne i pomaga nam przez cały czas, gdy prowadzimy walkę. Ludzie światowi walczą o znikome rzeczy. Kilka tysięcy złotych przedstawia dla niektórych z nich znaczną fortunę, ponieważ pieniądze reprezentują czas, siłę i mądrość. Wielu z nas nie posiadało nigdy dużo pieniędzy. Lecz Bóg wystawił przed nami „wielką nagrodę” i niektórzy z nas widzą jej chwałę i ubiegają się o nią.

Jaką to nagrodę wystawił Bóg przed nami? Jest nią: chwała, honor, nieśmiertelność, współdziedzictwo z Chrystusem w Królestwie Niebieskim, bogactwa, o jakich nie śniło się żadnej ludzkiej istocie. On nie tylko pokazał nam te rzeczy, lecz również zapewnił nam możliwość



otrzymania ich.

NIEZRÓWNANA WARTOŚĆ NIEBIESKICH BOGACTW

Ludzie mają nadzieję, że w przyszłości staną się bardzo bogatymi. A Pan już obecnie ofiaruje wam i mnie, i każdemu z nas, którzy posiadamy uszy do słuchania, coś w porównaniu z czym największe bogactwa są zupełnie bezwartościowe, bez znaczenia. On ofiarowuje tym, którzy staną się Jego dziećmi, bogactwa łaski żywota, chwały i wywyższenia ponad aniołów, cherubinów, serafinów, a tym bardziej ponad ludzkość, a w dodatku bogactwa te będą wieczne. Czy to wszystko zostało nam ofiarowane? Tak! Czy jesteś tego pewni? Naturalnie, że jesteśmy pewni. Pan dał nam zapewnienie w swoim Słowie i do tego powtórzył w wielu miejscach. Przez apostoła Piotra powiedział, „że przez wielkie i kosztowne obietnice, które On nam dał, możemy stać się uczestnikami Boskiej natury” (2 Piotra 1:4).

Dlaczego Bóg uczynił nam tak cudowną ofertę? Odpowiadamy, że z powodu Jego wielkiej miłości do nas, a także, ponieważ On posiada pewien cel, który ma być wykonany. My mamy być przemienieni, stać się Nowymi Stworzeniami, nadającymi się do uczestniczenia w naszym chwalebnym dziedzictwie.

Apostoł Paweł mówi: „Wszystkie rzeczy są wasze”, a więc cała ziemia jest niczym w porównaniu z wielkimi obietnicami Bożymi, danymi tym, którzy naśladową Jezusa na wąskiej drodze. Niektórzy pracują przez 40 lub 50 lat, by zebrać bogactwo i przeważnie umierają, zanim wiele zgromadzą. Nadto posiadają wiele kłopotów i trosk z tego powodu, a w najlepszym wypadku są bardzo rozczarowani. Lecz Bóg obiecał swym dzieciom życie wieczne.

Znamy wielu ludzi, którzy posiadają na najwyższym poziomie, honor, sławę, radość nie mające sobie równych. Jak bogatymi czujemy się my, którzy przyjęliśmy ofertę i stosujemy się do Pańskich warunków? Zapewne nigdy nie spieralibyście się o morgę lub dwie ziemi? Niech inni to czynią, jeżeli chcą. My jesteśmy niezmiernie bogaci! Dlaczego mielibyście tracić czas, kłócąc się o te ziemskie drobnostki?

Nasza przyszłość jest zależna w zupełności od naszej przemiany na wzór miłego Syna Bożego, naszego Pana Jezusa Chrystusa. Z pewnością utracimy tę wielką nagrodę, jeżeli przyłożymy nasze serca do ziemskich rzeczy, a nie do tych, które są w górze. Czy jesteście przywiązani do domów i zajęć, kotków, piesków, kanarków, czy też do rzeczy, które są w górze? Czy rozmyślacie przeważnie o tych ziemskich rzeczach, a dopiero, gdy modlicie się, to staracie się zwrócić wasze myśli do rzeczy w górze?

W ten sposób nie będziemy mieli powodzenia w

uczynieniu naszego powołania i wybrania pewnym. Może czujecie się tak jak apostołowie: Piotr, Jakób i Jan, gdy znaleźli się z ich Mistrzem na górze przemienienia, z której w ogóle nie chcieli zejść? Piotr chciał tam nawet zbudować namioty. Podobnie jest z niektórymi braćmi. Gdy oni znajdują się na zebraniu lub konwencji, mają pragnienie pozostać na nich na zawsze. Myślą, że w takich warunkach i w takim otoczeniu zapewne stali by się zwycięzcami. Lecz my nie możemy pozostawać zawsze na szczycie góry, musimy powrócić do dolin, do naszych prób i doświadczeń, krystalizujących nasze charaktery, i do służby Bożej

Apostoł we wspomnianym tekście zwraca naszą uwagę na fakt, że my nie tylko posiadamy niebieskie rzeczy i że one są o wiele lepsze i większe od rzeczy ziemskich, lecz że te ziemskie przemijają, dlatego nie wikłajmy się nimi. Ktoś może zdobyć wysokie stanowisko, może otrzymać wiele pieniędzy, wiele wygod, piękne mieszkanie, samochód itd., lecz gdy on ujrzy te wszystkie rzeczy wymykające się z jego rąk, jakoby ulatujące na skrzydłach, to jak inaczej będzie się wtedy czuł. Zobaczy, że starał się o mydlane bańki. Jednakże wówczas zapragnie posiadać jakąś trwałą skałę, na której mógłby pewnie stanąć. Tak będzie z wieloma, bo ziemskie rzeczy muszą przemijać, jak mówi apostoł Piotr i my tego oczekujemy, a także i tego, że w obecnym czasie, podczas wtórej obecności naszego Pana, Jego święci zostaną uwielbieni. Patrząc z punktu widzenia Słowa Bożego oczekujemy wstrząśnięcia i rozpląnięcia się wszystkich rzeczy obecnej dyspensacji. Jedyną rzeczą, która nie zostanie wstrząśnięta, jest Królestwo Boże. Służmy więc Bogu wiernie i zdawajmy sobie sprawę z wartości rzeczy nie chwiejących się, które mogą stać się naszymi.

Wszystko to jest niesprawiedliwe, nieprawdziwe, fałszywe w jakimkolwiek sensie tego słowa; wszystko, co jest niedoskonałe, będzie wstrząśnięte, strącone i spalone. A więc będą to instytucje: religijne, socjalne, polityczne, ekonomiczne, które staną jako plewy przy młóceniu zboża i wiatr je rozniesie na zawsze. Wtedy nastanie nowy porządek, także i „nowa ziemia” – nowy socjalny porządek, który stopniowo przyniesie sprawiedliwość i doskonałość ludziom. Rodzaj ludzki będzie wyzwolony spod grzechu i śmierci i wszyscy będą mieli sposobność stać się doskonałymi dzięki Chrystusowi.

Jezus Chrystus będzie zawsze Głową Kościoła, chociaż po naszej chwalebnej przemianie nie będziemy potrzebowali szaty Jego sprawiedliwości, przypisanej nam przez wiarę. Wierzmy, że ta przemiana Kościoła nastąpi i że wszystko także wkrótce przemienie. Więc, czy mamy dziwić się, że apostoł zachęca nas do czuwania i świętobliwości? Nasze zbawienie, nasze zupełne wyzwolenie jest tuż. Przez około 1900 lat Kościół Chrystusowy oczekiwał i modlił się, ażeby ten czas nadszedł.



NIEZBĘDNE CECHY CHARAKTERU

Jest konieczne, ażeby napomnienie apostoła, zawarte w naszym tytułowym tekście, traktować poważnie: „Ponieważ się tedy to wszystko ma rozpuścić, jakimż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach?” A więc my mamy nadzieję stać się kopiami umiłowanego Syna Bożego. A jakim był Jego charakter? O, On posiadał ducha swego Ojca i we wszystkich swoich sprawach kierował się Jego wolą, przyjąwszy ją zamiast swojej. My również mamy posiadać ducha naszego Ojca i kierować się Jego wolą. Mamy posiadać zmysł, który znajdował się w Jezusie Chrystusie, apostołach i we wszystkich prawdziwie świętych. Pismo Św. podaje nam, w jaki sposób duch Pański się objawia. A więc on może być zmanifestowany przez łagodność w naszym obcowaniu z braćmi, w pokornym, uniżonym ocenianiu samego siebie, w zadowoleniu ze wszystkiego, cokolwiek Bóg nam zsyła, w pragnieniu posiadania Chrystusa jako naszego nauczyciela.

On objawia się także w uprzejmości. Niektórzy ludzie już z natury są tacy. Oni nie mogą i nie umieją być inni. Są to charaktery podobne do kitu szklarskiego, lecz Bóg nie powołuje takich. Tacy będą wyrabiali swoje charaktery podczas Tysiąclecia. Obecnie Bóg poszukuje jedynie ludzi, którzy są silnymi indywidualnie i miłują sprawiedliwość. Inni nie są powoływani przez poselstwo Pana. Do klasy, która ocenia Słowo Boże, należą tacy, którzy posiadają prawdziwy charakter, wolę. Czy moglibyście oddać swoją wolę Bogu, jeżelibyście jej w ogóle nie posiadali? Warunkiem koniecznym do zostania uczniem Chrystusowym jest oddanie Jemu swojej woli. Od tej chwili musimy trwać w tym poddaństwie. Osoba, która posiada silną wolę, ma wszelkie dane, aby stać się jednym z najlepszych żołnierzy armii Pana, jeżeli tej woli użyje we właściwym kierunku. Klasa, którą obecnie Bóg powołuje, posiada dobrą wolę i silną, lecz wola ta musi być ćwiczona i zmuszona do zupełnego posłuszeństwa Panu. Ona musi umrzeć dla świata i dla siebie. Tego właśnie uczymy się codziennie w szkole Chrystusowej.

Jeżeli przez pewien czas usiłujecie praktykować cierpliwość, a następnie zmęczycie się lub zniechęcicie, to pamiętajcie, „że cierpliwości wam potrzeba, abyście wolę Bożą czyniąc odnieśli obietnicę”. Pan był cierpliwym w stosunku do nas, więc i my musimy być podobni do Niego i do naszego Ojca. Musimy nauczyć się cierpliwości, ponieważ z natury jej nie posiadamy. Może jesteśmy skłonni powiedzieć: „Pan musi mnie przyjąć do Królestwa takim, jakim jestem”. Tak, Pan przyjął was takimi, jakimi byliście, lecz On spodziewa się od was przezwyciężania różnych słabości i wzrostu w „nowe stworzenie”. Jeżeli pragniecie znaleźć się w klasie Królestwa, to musicie osiągnąć podobieństwo do charakteru Chrystusowego.

Lecz dlaczego Pan nie uczyni nas doskonałymi przez swoją moc, bez tego bolesnego wysiłku z naszej strony? Odpowiadam: Charakter, który w ten sposób osiągnięcie, będzie silniejszy z powodu waszych wysiłków i to będzie wasz własny. Jest więc konieczną częścią naszego ćwiczenia, ażeby taki charakter osiągnąć. Dlaczego posyłamy dzieci do szkoły? Ponieważ lekcje będą ćwiczyły ich umysły, czyniąc je coraz pojętniejszymi w każdym przedmiocie, przygotowując stopniowo do życia samodzielnego, które czeka ich w późniejszym wieku. Podobnie jest z nami.

Pokora, cierpliwość, długie znoszenie – oto niektóre z naszych lekcji. Ach – powie ktoś – ja mogę cierpieć trochę, lecz nie potrafię cierpieć długo. Być długo cierpliwym oznacza znosić długo i przy tym być uprzejmym w swym domu dla męża, żony dzieci, braci i sióstr. Czasami jest to bardzo trudne. Ktoś na swe usprawiedliwienie może powie: „Ja jestem najmądrzejszy z całej mojej rodziny”. Takiemu przypominam o tym, co mówi Pismo Św., że „nie ma sprawiedliwego ani jednego”. Jeżeli dotychczas nie zauważyłeś, że posiadasz wiele niedoskonałości, to jeszcze nie zapoznałeś się z pierwszą lekcją w szkole Chrystusowej.

Wszyscy posiadamy głowę o różnych kształtach i mózgi o różnych zdolnościach, lecz gdy oddamy siebie Panu, to wszyscy musimy przechodzić kurs pilnego uczenia się. Wszyscy posiadamy wiele braków, słabości i niedoskonałości i dlatego musimy posiadać doświadczenia, które nam je objawia, ażebyśmy mogli przy pomocy Bożej naprawić się, na ile tylko to jest możliwe. Myślę, że każdy z nas chciałby wiedzieć, jak wiele i w czym mu nie dostaje i czego potrzebuje, ażeby był zbudowany w Chrystusa. Czy chcecie wiedzieć, jaka część waszego charakteru potrzebuje najwięcej uwagi? Zażrzymy więc do Boskiego doskonałego prawa, a ono wskaże nam, jakim ma być doskonały charakter: cichy, miły, przebaczący, cierpliwy itd.

CHODŹMY GODNIE JAKO PRYZYTOI POWOŁANYM

Jeżeli z modlitwą usiłujecie czynić najlepiej, na ile was stać, to Bóg będzie zadowolony. On to oceni i będzie was bardzo miłował. On objawi wam swoje uznanie. Lecz Pan nie omyli się. On tylko wtedy powie wam, że dobrze uczyniliście, jeżeli to będzie rzeczywiście dobrze uczynione.

Jakimi my mamy być? O drodzy bracia, nie porównujcie się ze światem, nawet z najbardziej zacnymi w świecie. Oni nie są spłodzeni z ducha św.. Oni są grzesznikami. My zostaliśmy powołani do najwyższego zaszczytu, zostaliśmy spłodzeni z ducha św., aby kiedyś zająć specjalne miejsce w wielkiej rodzinie Bożej. Dlaczego żyjąc w tym wielkim Dniu Pańskim mamy pytać Pana o każdą wskazówkę dotyczącą Boskiego działania. Mamy spoglą-



dać jedynie na Jezusa, aby charaktery nasze kształtować na Jego podobieństwo.

Nasze wyzwolenie przybliży się. „A gdy się to pocnie dzieć, podnoście głowy wasze, przeto iż się przybliży odkupienie (wyzwolenie) wasze”. Spieszcie się, aby przygotować się odpowiednio na ten Dzień Pański, gdy te rzeczy, które są, rozłyną się i nastanie nowy porządek. Gdzie będziecie się znajdować, gdy święci Pańscy zostaną zabrani poza zasłonę? Czy będziecie pomiędzy nimi? Dzięki Najwyższemu Bogu posiadamy najcudniejszą nadzieję na całym świecie. Słowo Boże

mówi nam, że jesteśmy klasą Eliasza, która obecnie dochodzi już do końca swojej ziemskiej pielgrzymki. Bądźmy więc wierni Bogu, oczekując cierpliwie i z wiarą na naszą chwalebną przemianę.

Wykład brata C.T. Russella na konwencji w Springfield
Mass, 25.7-1.8.1915

Russell Charles Taze
R-
„Straż”